

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek

Cena numeru 30 groszy, kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 80 groszy. *

Nekrologi i reklamy 60 groszy. *

** Ogłoszenia zwyczajne wiersz 50 groszy

** Drobne ogłoszenie za wyraz 25 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Teleton № 52.

Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 pop.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i p. dziękowania są płatne.

KOMUNIKAT.

A jednak **w składzie win, wódek i towarów kolonialnych K. OBRĘBSKIEGO w Łowiczu** Rynek Kościuszki 8, Telefon 14, najlepiej jest zaopatrywać się w towary, gdyż samej tylko herbaty jest 25 gatunków pierwszorzędnych firm, oraz wielki wybór innych artykułów po cenach przystępnych jak również grzeczna i szybka obsługa.

Polecając przeto mój skład uwadze Sz. Klienteli, pozostaję z Szacunkiem

K. OBRĘBSKI.

Pozbawienie Centralnego Towarzystwa Rolniczego subwencji państwowych.

Ministerstwo Rolnictwa cofnęło subwencje, udzielane przez rząd Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu na cele z jego pracą związane. Motywem tej decyzji jest nieuzasadniony bliżej zarzut, jakoby Centralne Tow. Rolnicze prowadziło działalność polityczną. Prezydium Centralnego Tow. Rolniczego zakomunikowało o tym fakcie Komitetowi, którego posiedzenia odbyły się w dniach 11 i 12 listopada r. b. zawiadamiając jednocześnie o decyzji oddania swych mandatów do dyspozycji Rady Głównej C. T. R.

Komitet C. T. R. po wszechstronnem rozważeniu ciężkiego położenia, w jakim znalazła się instytucja wobec cofnięcia przez p. Ministra Rolnictwa subwencji na prace prowadzone przez C. T. R., motywowanego ogólnikowo rzekomo działalnością polityczną Towarzystwa, stwierdza co następuje:

1. C. T. R. jako instytucja społeczno-rolnicza, powołana do jednoczenia wszystkich rolników bez względu na różnice poglądów i przekonań politycznych, z natury rzeczy musi być i istotnie w całej dotychczasowej działalności było i jest apolitycznym.

2. C. T. R. służąc wyłącznie celom podniesienia rolnictwa i interesom rolników bez różnicy ich stanu posiadania nie zejdzie i nadal z tego stanowiska, a wszelkim próbom wprowadzenia polityki do instytucji skądkolwiekby pochodziły, przeciwstawi się stanowczo.

3. Wobec cofnięcia subwencji cały szereg prac kulturalnych Towarzystwa, jak kształcenie młodzieży wiejskiej w szkołach rolniczych, liczne wydawnictwa popularne, ogniska kultury rolniczej, prace fachowe w hodowli roślin i zwierząt, w zakresie melioracji rolnych, organizacja spółdzielni rolniczych, wszystko to zostanie w znacznym stopniu podcięte i przerwane. W szczególności fakt, że subwencje zostały cofnięte z dnia na dzień bez uprzedniego zawiadomienia uniemożliwia władzom Centralnego Tow. Rolniczego wypełnienie zobowiązań wobec zakładów doświadczalnych i instytucyj przez Towarzystwo prowadzonych, a w szczególności wobec pracowników, których byt zostaje zagrożony. Komitet Centralnego Tow. Rolniczego uznając cofnięcie subwencji za nieuzasadnione i krzywdzące, a dla rolnictwa wysoce szkodliwe, ma wszelkie prawo domagać się, aby Ministerstwo Rolnictwa wywiązało się z przyjętych już uprzednio przezeń zobowiązań.

4. Komitet Centralnego Tow. Rolniczego, przyjmując do wiadomości decyzję członków Prezydium złożenia przez nich piastowanych mandatów w ręce Rady Głównej, wyraża Prezydium swe całkowite zaufanie i wzywa je do dalszego pełnienia czynności, aż do chwili powzięcia przez Radę Główną, jako najwyższą władzę Towarzystwa, odnośnej decyzji.

Do rolników.

Pomimo liczebnej mniejszości, dzięki swemu środkowemu położeniu i całemu splotowi zawitych, ale istotnych przyczyn—ludność miasta góruje nad ludnością wsi we wpływach na losy kraju.

Mniejszość ta, gęsto naszpikowana obcemi żywiołami zresztą, trzyma w swoich rękach nici wszystkich interesów gospodarczych, oświatowych i politycznych całego kraju, a więc panuje nad losami jego.

Znaczna zaś większość narodu, rdzeń właściwy jego, w skutek rozrzucenia, braku komunikacji, traci swe podmiotowe znaczenie, schodząc do roli biernego, choć często niezadowolonego—przedmiotu.

Jest to bowiem skutek fatalnego braku warstw pośrednich, które mogłyby być szczeblami porozumienia pomiędzy ziemiaństwem a warstwą włościańską.

Ten dotkliwy brak stanu trzeciego (w zachodnio-europejskim znaczeniu) powoduje słabą spójność narodową, natomiast wśród wsi wytwarza bierność, zawiść i ferment najniebezpieczniejszy dla zdrowia narodowego.

Jednym więc z głównych zadań pracy społecznej być winno—wychować taki typ światłego obywatela, któryby pomiędzy drobnorolnym gospodarzem a ziemiannym rzucił most stały.

Aby coś podobnego dokonać potrzeba: dobrobytu i kultury.

Pierwszy czynnik bez drugiego wytworzy typ rosyjskiego „kulaka” lub „burżuja”, który, dobrze gospodarując na roli, zubożniejnie na sprawy ogólnokrajowe.

Drugi znów bez pierwszego, zaostri tylko poczucie niedostatku i, nie dając materialnego zaspokojenia potrzeb kulturalnych—wychowa tylko malkontenta.

Idealem do którego, pomimo blisko 10-ciu wieków minionych, powrócić musimy jest legendarna postać kmiecia-Piasta, który przy swych siwych wólach i przy swoich dziuplach-barciach umiał przysposobić się do rządzenia krajem.

Praca to długa, dłuższa od życia jednego pokolenia... Dla osiągnięcia tego celu potrzeba zestrzelić wysiłki wszystkich elementów chrześcijańskich i narodowych społeczeństwa naszego, wszystkich czynników kulturalnych miasta i wsi.

Należy więc przebudzić wieś, lecz bez żagwi rzucanej pod strzechy, bez nienawiści i zawiści, ale żywotnym ujęciem, poruszeniem spraw istotnych i zagadnień tę wieś nurtujących.

Trzeba żyć—jej życiem, podzielać—jej troski, myśleć tak, jak ona myśli, a wątpliwościom jej dać odpowiedź.

W pierwszym rzędzie spełnić to winna polska prasa narodowa, która na łamach swych poruszać stale powinna wszystko to, co tę wieś obchodzi. Szczególnie prowincjonalne pisma, których kierownicy żyją w stałym zetknięciu z ludnością wiejską i znają jej sposób myślenia lepiej od wielkomiejskich dziennikarzy. Pisma te muszą również postawić sobie za zadanie mówić językiem dla ogółu zrozumiałym i w sprawach ogół ten obchodzących.

Na pierwszym miejscu muszą być zatem postawione zagadnienia gospodarcze o szerokim i ciasnym ujęciu, t. j. wyświetlające zasadniczo pewne kwestie, żeby je później doświadczalnie przystosować do miejscowych stosunków.

Pomiędzy redakcją pisma, a czytelnikami, musi nawiązać się ścisła nić współzycia myślowego, pełnego zaufania.

Specjalna rubryka zapytań i odpowiedzi stać się winna świadectwem tego duchowego pokrewieństwa, jakie współpraca rodzi.

Dotychczas na przeszkodzie do poprowadzenia w tym duchu „Łowiczanina” była stała trudność uzyskania współpracownictwa fachowców. Obecnie udało nam się zyskać obietnicę współpracy od szeregu specjalistów, których prace rozpoczniemy drukuwać.

Znajdzie więc nasz czytelnik wiejski w każdym numerze artykuł fachowy z dziedziny rolnictwa, który wskaże mu w jakim kierunku gospodarstwo swoje winien poprowadzić, aby podnieść jego dochodowość i zapewnić swej rodzinie dobrobyt i kulturę.

Daleki od swarliwej napastliwości innych organów prasy przychodzi „Łowiczanin” jako stary, wieloletni znajomy z rzeczowymi informacjami oraz dobrą radą i puka do chat, plebanij i dworów ze słowami: „Weź, otwórz i czytaj!”

Redakcja.

Poświęcenie Sztandaru Kółka Rolniczego przy C. T. R. w Oszkowicach.

Tegoroczny dzień 5-tego Marcina wypadł w Oszkowicach nader uroczysto, gdyż obchodzono jednocześnie tam: doroczny odpust tamtejszej parafii i poświęcenie sztandaru Kółka Rolniczego tejże wsi.

Zjechało się tedy do Oszkowic ludu mrowie.

Po niesporach miejscowy ks. proboszcz Marciniak zebrawszy p. p. Kółkowiczów i zaproszonych gości przy bocznym ołtarzu wygłosił do zebranych okolicznościowe przemówienie, poczem dokonał uroczystego aktu poświęcenia sztandaru.

Następnie odbyła się tradycyjna ceremonia wbijania gwoździ w drzewce przez zaproszonych gości i kółkowiczów.

Po skończeniu powyższej ceremonii kółkowicze już ze sztandarem udali się na cmentarz kościelny, gdzie do nich przemówił pan Stanisław (junior) Grabiński w te słowa:

„Wielebny księżo, panie i panowie! Uroczystość, która nas tutaj dzisiaj tak licznie zgromadziła jest jakby świętem rolnictwa naszej okolicy.

Oto najpoważniejsza, najstarsza i najczynniejsza organizacja rolnicza tutejszego okręgu święci swój sztandar.

Dlaczego nie wcześniej? Dlaczego dziś, a nie kiedyś — później?

Ażeby dać na to odpowiedź musimy poznać lub uprzytomnić sobie historję Kółka Rolniczego w Oszkowicach.

Powstało ono w r. 1927 i dzięki oddaniu się pracy swych kierowników zajęło odrazu poważne stanowisko.

W okresie rozłamu wśród Kółek Rolniczych pozostało zawsze wierne macierzystej swej organizacji Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu przy którym do dziś dnia stoi.

A więc tutejsze Kółko pozostało wiernem hasłu o łącznej pracy wszystkich rolników większych i mniejszych nad podniesieniem gospodarzem i kulturalnym polskiej wsi.

Jakimi posługiwano się metodami ażeby uzasadnić istnienie kółka, jego celowość, ażeby usprawiedliwiać teorie w niem głoszone?

Nieprzyjaciele Kółek rolniczych twierdzą, że się one przeżyły, że czas ich minął, że praca w kółku na podstawie obecnej ich budowy rozwijać się nie może.

Podnoszą się głowy, że dla ożywienia działalności tych kółek należy je przemienić na spółki handlowe, na rodzaj sklepików.

Odpowiedź na powyższe zastrzeżenia mamy przed oczami w postaci rozwoju i działalności Oszkowskiego Kółka rolniczego.

Urodzone z dobrych chęci i poświęcenia świątłych jednostek stało się ono ośrodkiem życia tutejszej okolicy.

W niem i przez nie wyrastali i kształcili się działacze, którzy potem szli zakładać inne organizacje.

Dzięki miejscowemu Kółku Rolniczemu powstała mleczarnia spółdzielcza, kasa Stefczyka, Spółka Wodna, Koło Gospodyń Wiejskich i Koło Młodzieży — jednym słowem jako przykład innym, organizuje się życie gospodarczo-społeczne tutejszej okolicy.

Kierownicy Kółka zrozumieli, że ono winno być dalszym ciągiem szkoły w której rolnik uczy się nie tylko nowych wiadomości rolniczych, ale uczy się także i obywatelstwa, że właśnie to kółko winno być dla niego jakby wylegarnią, z której to wszystko wychodzi, co dla należytego zorganizowania życia gospodarczemu wsi jest potrzebne.

Słusznym więc jest, że dzisiaj po 20 latach pracy zapragnęli kółkowicze posiadać znak widomy swej organizacji w postaci sztandaru.

Bez niczyjej pomocy, własnym wysiłkiem zakupili dziś piękny i cenny sztandar, który Czcigodny Ksiądz proboszcz laskawie przed chwilą poświęcił.

Sztandar ten mówi nam, że w Oszkowicach istnieje żywa i żywotna organizacja rolnicza, mająca w swych szeregach świątłych obywateli zrzeszonych świadomie dla zdobywania wiedzy i organizacyjnego podnoszenia swych warsztatów pracy.

„Przez sztandar ten”, powiada mówca, zyskujecie kółkowicze i gospodynie znak widomy waszej łączności, symbol w którym ucieleśniona jest idea której służycie!

A wskazując na rozwinięty sztandar mówca wyjaśnia:

„Dwie barwy na nim widzę: czerwień względnie amarant i zieleń.

Pierwsza jest kolorem miłości a zarazem tem co zdobiło i zdobi od wieków narodowe nasze sztandary.

Druga znów jest kolorem zielonym, kolor pól naszych, gdy się runią pokryją, nadzieja przyszłego plonu.

Nad całością góruje krzyż, znak naszej wiary świętej, który nad całym życiem naszym od kolebki do grobu, nad naszymi wszystkimi zamierzeniami króluje, prowadząc jednostki i naród do celu ostatecznego.

Więc chociaż martwą rzeczą jest ten wasz sztandar, lecz w łączności z wami ożywia się, nabiera olbrzymiego znaczenia dla Waszej organizacji.

Staje się on dla Was Kółkowicze i gospodynie tem, czem sztandar pułku dla żołnierzy, którzy gotowi życie postradać niż oddać go dobrowolnie.

W obecnych ciężkich i smutnych dla Polski czasach, w okresie upadku moralnego, chaosu politycznego, i waśni społecznych, dzisiejsza uroczystość jest objawem nad wyraz radosnym. Jest ona bowiem oczywiście dowodem, że zdrowie społeczne istnieje jeszcze na wsi, że więzy przyjaznego współczucia pomiędzy warstwami utrzymały się pomimo tyloletnich usiłowań zerwania tegoż przez nieprzyjaciół, że zło i bezprawia, które duszę polską wypaczają odbijają się ostatecznie bezsilnie o skałę uczuć narodu polskiego, o miłość Ojczyzny i ziemi rodzicielki, których Wasz sztandar jest wyrazem. Zakończył mówca takim wezwaniem:

Skupiajcie się pod tym sztandarem w imię zasad w nim zawartych i idźcie czynnie w życie. Idźcie śladem ojców co wiarę i ziemię Wam przekazali w trudzie i znoju, pod wiatr, co w oczy wieje,

ku lepszej, światłej — dla synów i wnuków naszych przyszłości... „Szczęść Wam Boże”!

Z kolei przemawiała p. Aniela Chmielińska do zgromadzonych członków Koła Gospodyń Wiejskich.

Mówczyni zwracała się do nich z gorącym apelem, aby wytrwały w tej ciężkiej pracy, jaką sobie zakreśliły.

Po twarzach słuchaczek widać było, że w zupełności się solidaryzują z wywodami p. Ch. i że każda w duszy ślubuje wytrwać na tak doniosłym posterunku ku pożytkowi swej rodziny, wioski i ku chwale Ojczyzny.

Poczem krótko przemówił w imieniu redakcji „Łowiczana” niżej podpisany podkreślając, że sztandar ten winien być dla zrzeszonych pod nim również bodźcem do walki z temi przeciwnościami jakie napotyka ich wspólna żywicielka — ziemia.

M. Mszczonowski.

Ze Zjazdu C. T. R. Kół Gospodyń Wiejskich w Częstochowie.

W dniach 5—6—7-go listopada b. r. odbył się Zjazd Gospodyń Wiejskich u stóp Jasnej-Góry, zjazd kobiet z całej Polski.

Jak szczęśliwą jestem, że mogłam brać udział w tym Zjeździe, bo któż by się nie czuł szczęśliwym w onej chwili widzieć wszystkie że tak powiem dzielnice „Naszej Ziemi”: chociaż nie „ziemię”—ale jej córy!

Cóż mogę powiedzieć o tem Zjeździe? Drogi czytelniku, proszę mi wybaczyć, że tylko powiem parę słów, gdyż nie mam czasu i pamięci tyle, aby opisać wszystkie wrażenia.

Widziałam różne stroje—ale duch i wiara jedna! W pierwszym dniu z rana w Kaplicy Jasno-Górskiej przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej było poświęcenie sztandaru jednego z Kół ze stosowną do nas nauką, oraz Msza św. na naszą intencję. Po nabożeństwie zebrałyśmy się w Panoramię—sali wielkiej, ledwo mogliśmy się pomieścić odbyło się uroczyste powitanie 5-go Zjazdu poczem zabierali głosy różni prelegenci.

Niektóre Kola zdawały sprawozdania ze swych działalności. Wieczorem był wyświetlony kinematograficznie pokaz wzorowych kurników zagranicznych, kur oryginalnych, później Żywoć św. Franciszka.

W drugim dniu podczas nabożeństwa byłyśmy na wspólnej Komunii św., a po nabożeństwie zdjęcie fotograficzne, poczem ruszył pochód do grobu Nieznanego Żołnierza ze Sztandarami i pieśnią na ustach, gdzie się odbyły dwie przemowy o bohaterstwie żołnierza i o naszych obowiązkach względem nich. W dowód szacunku odśpiewałyśmy „Rotę” (Konopnickiej), stąd udałyśmy się na podwieczorek, a ponim dalej obradowałyśmy nad sprawami organizacyjnymi Sekcji Kół Gospodyń, co trwało do późnej nocy. Na zakończenie 2-go dnia dzieci z jednej Szkoły Sierociej odegrały nam przedstawienie p. t. „Wiosna”.

Dnia 3-go jeszcze nabożeństwo i wspólna Komunia, zwiedzenie Skarbcza Klasztornego bardzo bogatego w pamiątkowe rzeczy, to też z zachwytem podziwiając skarby opuściliśmy je, aby podążyć na dokończenie obrad, na których omówiono podstawę rozwoju naszych Kół, jak pracować w nich, co zyskujemy przez Organizacje i t. p.

Kiedy przyszedł rozjazd—pożegnanie, ze smutkiem ześmy opuszczały salę, żalując że się już kończy Zjazd, a do następnego daleko.

Może niejednego zadziwi po co te Kola? po co te Zjazdy? Otóż ja Wam powiem, są one na to,

abyśmy mogli dogonić kraje zachodnie, i mogli się odróżnić od krajów wschodnich.

Wyjeżdżając na Zjazd mówiono nam—po co? Powracając przekonane, szczerze odpowiemy jak dużą rolę odgrywają one dla życia społecznego wsi polskiej i z utęsknieniem będziemy czekać następnego. Bo czyż nie przyjemnie było rozmawiać z siostrami z różnych krańców Polski? Wypytyując się wzajemnie o prace prowadzone w Kołach. Ja ze smutkiem i wstydem muszę wyznać, że u nas wcale niema, a w całym Łowickim bardzo minimalna ilość, chociaż wiosek jest stosunkowo więcej niż w innych powiatach.

Jeszcze jedno przytoczę co nas bolalo i boli, a to że mamy trochę ostu w naszej kochanej Polsce. Nasze wioski są upośledzone, jednak kiedyś było gorzej, teraz trochę lepiej, a może da Bóg kiedy kultura wiejska lepiej zakwitnie, zło się wypłeni klótnie ustana i zapanuje braterstwo.

Uczestniczka Zjazdu *Bochenianka*.

KORESPONDENCJE

Święto Młodzieży w Mąkolicach pow. Łowicki.

Na odległym krańcu powiatu łowickiego w odległości o 28 kilometrów od Łowicza Mąkolicach odbyło się uroczyste św. Młodzieży.

Święto poprzedziły trzydniowe rekolekcje dla młodzieży męskiej prowadzone przez Ks. W. Zubę a zakończone spowiedzią stukilkudziesięciu młodzieńców.

W dniu święta t. j. 13 listopada w dzień św. Stanisława Kostki o godzinie ósmej rano młodzież odświętnie ubrana zapelnila całą nawę środkową, od prezbiterium aż do drzwi kościoła, należącego do zabytków, które pamiętają jeszcze koniec średniowiecza. Przy dźwiękach organów młodzież odśpiewała godzinki do N. M. P. Następnie o godzinie 8 m. 30 rozpoczęła się Msza św. wyłącznie dla młodzieży męskiej z kazaniem okolicznościowym. Podczas mszy św. młodzież przy dźwiękach organów śpiewała pieśni, ułożone specjalnie na święto młodzieży i prześpiewne uprzednio pod kierownictwem miejscowego organisty p. Jana Pulkisa. Podczas Komunii św. 125 osoby (w tem kilka ze starszego społeczeństwa) przystąpiły do stołu Pańskiego.

Po Mszy św. każdy młodzieniec otrzymał od swego proboszcza jako pamiątkę święta młodzieży 60 stronicowy, świąteczny, numer „Przyjaciela Młodzieży”, ilustrowany i b. bogato opracowany.

Następnie uroczysta suma z wystawieniem Najśw. Sakr. oraz uroczyste nieszpory.

Wieczorem o godzinie 5-ej rozpoczęła się „Akademia ku czci św. Stanisława Kostki” w sali szkolnej Sala przepelniona 250 osób. Ze starszego społeczeństwa obecni: ks. Wacław Zuba, proboszcz miejscowy, który był inicjatorem i najwięcej włożył trudów i starań dla tej podniosłej uroczystości, p. doktor W. Kowalewski z Piątku wraz ze swą małżonką, p. Mateusz Depta, wójt gminy Lubianków, p. Kazimiera Osińska, kierowniczka szkoły, która również wiele włożyła pracy w przygotowanie Akademii, dalej członkowie Oddziału Lokalnego Zrzeszenia Patronatów Młodzieży w Mąkolicach z p. prezesem Mateuszem Sobieszkiem na czele i okoliczne nauczycielstwo, Sekretariat Jeneralny Warszawskiego Związku Młodzieży Polskiej przy Zrzeszeniu Patronatów Młodzieży reprezentował p. Bronisław Fuczek.

Na program „Akademii” złożyły się: wykład p. Michała Kuraczyka p. t. św. Stanisław a czasy obecne. W przepięknych słowach naszkicował jak

św. Stanisław Kostka, ten młody duch w młodym fizycznie organizmie porwany wielką, nieumierającą ideą służby Bogu, zapatrzony w wiekiiste Dobro, Prawdę i Piękno w ginącą w niebios przestworzu wyżynę ideałów: wartości moralnych, sercem swem rozanielonem niezłomną i stalową wolą swoją, trudem swoim życiowym, prawdziwym męskim wybil w sobie z mocą i łaską Bożą wielki, jasny, o wysokim artyźmie, żywy posąg nieśmiertelnej świętości i wykazał, że dziś w dobie skarlania serc, zaniku ideaizmu, a panoszenia się sobkowstwa, wyuzdanej częstokroć zmysłowości, w dobie ciasnoty i zmaterjalizowania widnokręgów życiowych, idealizm tryskający z postaci, z duszy i hasel św. Stanisława Kostki jest dla mas polskiej młodzieży rzetelnym duchowym ratunkiem, czynnikiem błogosławionym, a nieodzownym, wysoce aktualnym.

Spiewy chórowe pod kierownictwem p. Jana Pulkisa.

„O Stanisławie, Patronie nasz!”

„Aniele ziemski bez winy“

„Chorąży niebieski“

„Hej do apelu! stańmy wraz” i inne muzyka na skrzypcach przy akompanjamencie fisharmonji, doskonale wykonał „Ave Maria” p. dr. W. Kowalewski z Piątku, deklamacje solowe „Uciezka św. Stanisława Kostki z Wiednia i inne deklamacje usceni-zowana „Smierć św. Stanisława”, deklamacja chórowa „Modlitwa”.

Wszystkie punkty programu były ilustrowane przezrociami z życia św. Stanisława.

O godzinie 8-ej wszyscy w podniosłym nastroju opuszczali salę.

P. R. Zycząc organizacji „szczęść Boże” pragnęlibyśmy, ażeby w każdej wiosce podobne instytucje powstawały.

KRONIKA.

Kalendarzyk

Czwartek Grzeg Cudotwórcy B. W.

† Piątek Odonu P.

Sobota Elzbiety i t. Wd.

Niedziela Feliksa Walezjusza W.

Poniedziałek Ofiarowanie N. M. P.

Wtorek Cecylji P. M. Marka i Stef.

Sroda Klemensa P. M., Felicyt M.

Wschód słońca 7.05. Zachód 0.00.

„Ku czci Św. Cecylji”.

Staraniem chóru „Lutni” przy Kolegjiacie Łowickiej, dnia 22 b. m. o godzinie 9 rano, w Kolegjiacie zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo z wykonaniem odpowiednich pieśni religijnych, na które zaprasza wszystkich miłośników muzyki i śpiewu

Zarząd.

Złóżmy grosz na oświatę pozaszkolną.

Do potęgi Państwa idziemy przez oświatę i kulturę obywatelską.

Pracę oświecenia i wychowywania obywatela wykonywać winno nie tylko państwo i samorzady ale przedewszystkiem Towarzystwa prywatno-społeczne, takie jak: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Towarzystwo Czytelni i inne.

Terenem pracy Macierzy są województwa centralne i wschodnie. Na rubieżach Rzeczypospolitej tworzy Macierz ośrodki kultury i oświaty, tam stawia najsilniejsze słupy graniczne: Czytelnie, Biblioteki, Domy Ludowe, tam prowadzi oświatę w duchu najlepszych tradycji narodu polskiego: tolerancji i miłości bliźniego. Pamiętając o tych pierwszorzędnym

zadaniach oświatowych trzeba dążyć aby biblioteki, dały czytelnikom dobrą książkę, a Domy Ludowe wychowywały przy pomocy rozmaitych form oświatowych praworządnego obywatela. Praca ta potrzebuje systematycznego wysiłku dobrej żelaznej woli i . . . pieniędzy.

Hasło zbiórki na cele oświatowe rzucił s. p. Henryk Sienkiewicz, ojczyzny i wiary obrońca, duchowy patron Macierzy, założyciel jej i pierwszy prezes.

Rocznice Jego zgonu czci Macierz świętem „Dnia Oświaty Pozaszkolnej” Dzień ten ma na celu uprzytomnienie współczesnym czem jest obecnie Polska Macierz Szkolna, jakie są jej zadania i jakie są obowiązki społeczne oświeceniowej warstwy obywateli. W tym dniu po wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach powinny się odezwać głosy rozumne nawołujące do szerzenia oświaty wśród tych wszystkich którzy tej oświaty potrzebują. W tym dniu Koła Macierzy w miastach i Czytelnie po wsiach urządzają wiece oświatowe, które mają na celu propagandę walki z analfabetyzmem książkowym i obywatelskim. W tym dniu zbierają na oświatę pozaszkolną, t. j. na biblioteki, kursy obywatelskie, szkoły dokształcające, kursy dla analfabetów, wydawnictwa, teatry, chóry, wycieczki i t. p.

Grosz złożony na cele oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej nie idzie na marne, najdokładniejsza kontrola wykazuje, iż praca tej instytucji prowadzona odpowiednimi formami oświatowymi, wykluczając najzupełniej czynnik partyjny ma na celu jedynie doskonalenie typu obywatela przez wzmacnianie zmysłu narodowego i państwowego. Praca ta jak Sienkiewicz nawoływał winna dać „wielki oświecony moralny szlachetny i patriotyczny naród”.

Wskazówki jak organizować „Dzień Oświaty Pozaszkolnej” myśli i materiały do okolicznościowych przemówień, afisze propagandowe, oraz materiały zbiórkowe przygotowało Biuro Zarządu Głównego Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4.) są one do nabycia w Centrali i we wszystkich Kółach Polskiej Macierzy Szkolnej.

Akademja z dnia 11 listopada.

W przepelnionej sali teatru „Eos” odbyła się akademja w celu uczczenia 9-cio letniej rocznicy naszej niepodległości.

Trzeba zaznaczyć, iż Komitet organizacyjny ze względu na tak krótki czas jaki miał przed sobą wywiązał się zupełnie dobrze: program był dość obszerny, urozmaicony i w szczególności sumiennie opracowany.

Jedno tylko dodać musimy, że niepomierne zdziwieni zostaliśmy nadto subiektywnym ujęciem — clous wieczoru — prelekcją p. prof. Seweryna. Nie wiemy wprost dlaczego Szanowny prelegent podkreślając zasługi i puławczyków, legionistów, dowórczyków i żelaznej brygady — przemilczał o formacjach wojskowych Komitetu Narodowego w Paryżu.

Przez co też prelekcja skądinąd sumiennie obmyślana straciła wiele na wartości, gdyż rażąco spaczyła prawdę historyczną. A szkoda; w dniu tym nie powinno być niedoceniania jednych, a przeceniania drugich.

Ostrzeżenie.

Podajemy do wiadomości publicznej, że po powiecie naszym walęszą się jacyś dwaj podróżni przebrani po wojskowemu i wyludzają składki na Sokola i inne organizacje przysposobienia wojskowego.

Otóż uprzedzamy, że gdy tacy się pokażą w okolicy należy natychmiast dać o tem znać policji.

Osobiste.

W dniu 16 b. m. w kościele S-tego Aleksandra w Warszawie, odbył się ślub p. Władysława Jana Grabskiego, syna b. premiera i znanego ziemianina naszego powiatu z p. Zofią Wojciechowską, córką b. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z Koła Przyjaciół Harcerstwa w Łowiczu.

W dniu 23-ym b. m. w sali gimn. żeńskiego o godz. 5 m. 30 odbędzie się ogólne zebranie K. P. H., na które zaprasza członków oraz sympatyków tegoż Koła

Zarząd.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości osób, następny termin zebrania tegoż dnia o godzinie 6-ej wieczorem.

Zebranie Stow. Właścicieli Nieruchomości.

W dniu 13 b. m. w sali Banku Ziemi Łowickiej odbyło się zebranie Wł. Nieruchomości pod przewodnictwem Prezesa Banku p. F. Trawińskiego.

Z przemówienia p. Przewodniczącego wyczuwano się że stowarzyszenie wł. nieruchomości niedocenia i jak dotychczas zbyt opieszale a wprost nawet obojętnie traktuje sprawy swoje. Najlepszym dowodem że na 1.000 właścicieli nieruchomości przybyło na zebranie zaledwie 100 osób.

Dotychczasowy zarząd robił co mógł, jednak wobec obojętności ogółu stowarzyszonych, rezultat jego pracy jest mały. Widząc bezowocność swych wysiłków, zdał sprawozdanie ze swojej działalności i podał się do dymisji. Zebrani wyrażając absolutarjum ustępującemu Zarządowi wybrało nowy Zarząd w następującym składzie: p. Emil Balcer jako prezes, W. Gutkowski wice prezes, A. Garwacki — sekretarz, T. Rószkiewicz — skarbnik, M. Szonert — zastępca skarbnika i M. Kisielewski; na zastępców pp. K. Kędziński, M. Florczak i R. Markiewicz.

Nieprzesądając skutków dalszej pracy nowoobranego Zarządu, musimy jednak stwierdzić, że stowarzyszeni nadto ospale traktują swoje najżywotniejsze zagadnienia, polepszenie których — leży do pewnego stopnia w ich mocy, tylko trzeba dobrych chęci i ofiarności do pracy w stowarzyszeniu. Ze sprawozdania otrzymało się wrażenie że stowarzyszeni składki nie regulują a przecież, jak mówi przysłowie, „z pustego i Salomon nie naleje”. Przecież nie należy zapominać, że z cegiełek powstają olbrzymie gmachy stawiane umiejętną ręką murarzy tą cegiełką jest drobny wysiłek stowarzyszonych, działalność zaś Zarządu, umiejętną pracą murarzy.

Z Klubu Urzędniczo-Obywatelskiego.

W dniu 7 b. m. nastąpił wybór nowego Zarządu w skład którego weszli pp. Inż. Gajzler jako prezes, Fr. Balcer — wice prezes, H. Kreutz — gospodarz, p. Strawiński — sekretarz, H. Porzycki — skarbnik, i na zastępców: Sędzia Bogatko, inż. Porczyński i K. Maciejko.

Nowy zarząd resursy nosi się z zamiarem wprowadzenia znacznego ożywienia życia towarzyskiego.

W Klubie Urzędniczo-Obywatelskim.

Staraniem Członków Klubu odbędzie się w dniu 19 b. m. zabawa taneczna.

Początek zabawy o godz. 8 wieczorem.

Pożądane są stroje jak najskromniejsze

Wieczornica w Sokole.

Nawiązując do notatki naszej w numerze 46-m „Łowiczanina”, z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że niezależnie od osób wymienionych w sprawozdaniu, czynny udział w pracy nad urządzeniem sceny i kurtyny brali pp. W. Szymkowscy oraz cały szereg druchen i druhów, a w występie scenicznym brali również udział znani amatorzy — sokoli pp. Miecz. Górski, Gnatowski i Komar oraz młode adepty sokolice: Z. Kędzierzawska, St. Szarwasówna i Łagowska Bufet był pod zarządem druhów J. Włodarczyka i L. Ostrowskiego.

Z Sokoła.

W dniu 29 listopada r. b. T-wo Gimn. Sokół urządza wieczór ku uczczeniu powstania listopadowego. Wejście dla członków, ich rodzin i wprowadzonych osób. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Ulgi podatkowe.

W bieżącym tygodniu szereg kupców żydowskich, za pośrednictwem swego związku otrzymał rozłożenie na raty zaległych podatków przy znizowanych $\frac{1}{2}\%$ odsetkach.

Czyby organizacje polskie mniej dbały o swych członków i nie poczyniły dotychczas starań u władz miarodajnych, by otrzymać ewentualne ulgi w płaceniu, nieraz znacznych sum i zaległych podatków?

Wyciąg

z protokołu posiedzenia Zarządu Miasta, odbytego w dniu 16 listopada 1927 r. punkt 9. Powołanie Komisji do badania i ustalenia cen.

Zarząd Miasta postanowił powołać Komisję do badania i ustalenia cen w składzie następującym: 1. Przedstawiciel Zw. Kółek Rolniczych—p. Feliks Karczewski, 2. Przedstawiciel Zw. Drobnych Kupców i Handlarzy—p. A. M. Frydman, 3. Przedstawiciel Cechu rzeźników—p. Feliks Kaźmierski, 4. Przedstawiciel cechu piekarzy—p. Jan Sztajner, 5. Przedstawiciel młynarzy i mączarzy—p. J. Atlas, 6. Przedstawiciel Zw. Rzemieślników Żydów—p. Ch. Rozenthal, 7. Przedstawiciel Stow. Robotn. Chrześcijańskich—p. Józef Brzozowski, 8. Przedstawiciel Urzędników Państwowych—p. Albert Sokołowski, 9. Przedstawiciel Zw. Robotników Budowlanych—p. Stanisław Gostyński, 10. Przedstawiciel Pracowników Kolejowych p. Bolesław Medygram.

Za zgodność

Sekretarz Z. Strzemżalski.

Placówka żywego słowa.

Pan Artur Górski, twórca „Młodej Polski” autor „Monsalwata”, „Ku czemu Polska szła” gorący poszukiwacz wyższej, jedynej prawdy w drogowskazach do twórczej kultury polskiej w książce swej „Na nowym progu”, rzuca pomysł nowego typu teatru ludowego. Obecnie grono ludzi, opierając się o jego wskazówki projekt ten realizuje; powstał zespół artystyczny „Placówka żywego słowa”, który pracuje nad nowym typem widowiska, chcąc propagować arcydzieła literatury naszej i twórcze pierwiastki pieśni ludowej. „Placówka” dała w Warszawie jedno przedstawienie dla świata krytyki i prasy a drugie, w teatrze Wielkim dla „rodziny wojskowej” i spotkała się z b. przechylnymi recenzjami.

Zawdzięczając wielkiej uprzejmości p. A. Górskiego i dyrektora Szpakiewicza „Placówka” chce dać w Łowiczu, na bratnią pomoc Szkoły Rolniczej, 1 przedstawienie w teatrze „Eos”.

Na program składają się ballady A. Mickiewicza: 1 Pańi Twardowska, 2 Switezianka, 3. Lłije. Następnie bajka Kraszewskiego „Dziad i baba, pieśni ludowe, legionowe. Wszystko rozłożone na chóry głosowe i inscenizowane.

Przedstawienie odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dzień i godzina będą ogłoszone w afiszach.

Dyr. Szk. Kuphal.

Ofiary.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca naszego ś. p. Jana Słoniewicza, na wysłanie harcerza z II ej Rzemieślniczej drużyny harcerskiej im. Stefana Czarnieckiego w Łowiczu do obozu Instruktorskiego Chorągwi Mazowieckiej składają 30 zł.—żona wraz z dziećmi.

Na uporządkowanie cmentarza.

B. B. 4 zł. 27 gr.

Na przytułek dla sierot na Korabce

S. F. 2 zł. 50 gr.

Na powodzian

Szkoła Prywatna im. Jachowicza 10 zł. 80 gr.

NADEŚLANE.

Upraszamy Sz. Redakcję o umieszczenie następującego odpisu:

„Spółdzielnia Mleczarska w Bolimowie z odp. ogr.

Do Wydziału Powiatowego w Łowiczu.

W Nr. 14 „Odrodzenia Pracy” zauważyliśmy niezgodne z prawdą wiadomości tyczące się działalności instruktora hodowlanego p. M. Arcta na terenie mleczarni w Bolimowie.

Stwierdzamy przeto, że pan Arct włożył dużo pracy w zorganizowanie mleczarni w Bolimowie, która do dzisiejszego dnia pozostaje pod Jego osobistym kierunkiem.

Uważamy, że podane przez „Odrodzoną Pracę” wiadomości są fałszywe, które niniejszym prostujemy

Z poważaniem

Spółdzielnia Mleczarska w Bolimowie.

(—) W. Praga (—) J. Kielbik.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiedziawszy się, że moje wyjaśnienie, wydrukowane w Nr. 45 z dnia 4 listopada 1927 r. „Łowiczanie” zostało zrozumiane przez informatorów redakcji „Odrodzenia Pracy” tak, jakobym im zarzucał niezgodne z rzeczywistością poinformowanie mnie,—komunikuję, że istotą mego wyjaśnienia jest to, że odczytawszy tylko wstęp artykułu „W szponach lichwy żywnościowej”, dotyczący piekarzy, nie zauważyłem, że artykuł wzmiankowany dotyczył również Komisji Magistrackiej, do krytykowania której ja nie uważam siebie za powołanego. Żadnych zarzutów przeciwko informatorom „Odrodzenia Pracy” bynajmniej nie wnosilem.

W. Habiniak.

Do Redakcji Gazety „Łowiczanie” w Łowiczu.

My, niżej podpisani uprzejmie prosimy Szanowną Redakcję o łaskawe umieszczenie w swem poczytnym piśmie co następuje:

Zupełnie przypadkowo dostał nam się w ręce Nr. 9 „Odrodzenie Pracy”. w n-rze tym w artykule p. t. „Poświęcenie Mleczarni Współdzielczej w Bocheniu” dotknięto w sposób wysoce niesmaczny naszego sąsiada p. Grabińskiego.

Nie będziemy tu mówić, ani o bańkach, ani o mleku, jako o rzeczach nieodpowiadających prawdzie, ale pragniemy stanąć w obronie p. Grabińskiego jako naszego sąsiada. P. Grabiński w zupełności zasługuje na miano dobrego sąsiada, gdyż niejednokrotnie dał tego dowód, służąc pomocą czy to nam wszystkim, czy każdemu z osobna. Zdumieni jesteśmy przeto skąd u bezimiennego autora tak nagle powstała owa chęć zaopiekowania się naszymi grzbietami.

Czujemy się w obowiązku objaśnić go, że każdy z nas jest zupełnie świadomy, co w kolo niego

się dzieje, a wobec tego wszelka opieka niepowołanych „obronców” i to bezimiennych—jest bezcelowa.

Motto „Odrodzenia Pracy” znamy i przy ocenie ludzi stosujemy i na tem wszelką polemikę w tym kierunku kończymy.

Przy niniejszym nadmieniamy, że sprostowanie to było dane do redakcji „Łowiczana” 4 tygodnie temu, a w gazecie do tej pory tego nie było, widocznie dostało się w ręce człowieka nieuczciwego, który nie oddał do rąk Redaktora „Łowiczana”.

Rada Mleczarni:

F. Soltyszewski

Marcin Flis, Adam Rybus

Wojciech Soltyszewski.

Bocheń 18-XI-27 r.

Dnia 21 i 28 listopada oraz 5 i 12 grudnia 1927 r. w godzinach od 9 do 14.30 odbędzie się

wyprzedaż książek rosyjskich

w gimnazjum im. ks. J. Poniatowskiego w Łowiczu (biblioteka b Szkoły Realnej).

Nie jest wykluczona wymiana tych książek na inne—polskie. Spis książek jest do przejrzania codziennie w kancelarii gimnazjum od godziny 9 do godziny 14.30

Dyrekcja Gimnazjum.

Zgubiłem 3 weksle

1) 400 zł. 2) 300 zł. 3) 200 zł. Wystawca Ella Frajtag, żyrant Cafek Frajtag, weksle nieważne. Zastrzeżenia poczynione. Icek Wolman.

Zarząd Kasy Oszczędności pow. Łowickiego ogłasza

że od dnia 1 grudnia 1927 roku stopa odsetek od wkładów oszczędnościowych składanych w Kasie ustalona została:

a) od wkładów zwracanych na każde żądanie 8% w stosunku rocznym

b) od wkładów zwracanych jedynie za trzymiesięcznym wypowiedzeniem 10% w stosunku rocznym.

Prezes Zarządu Kasy () **T. Wróbel**

Dyrektor Kasy (-) **K. Dąborowski.**

2—1

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej № 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 30 listopada 1927 r. o godzinie 10 rano we wsi Bocheń gminy Dąkowice odbędzie się licytacja ruchomości należących do Wincentego Rybusa składających się z inwentarza żywego i zboża oszacowanych do licytacji na sumę 1130 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrzane być mogą w dniu licytacji

Łowicz, dnia 15-XI 1927 r.

Komornik **L. Czarnecki.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Warszawie, na powiat Łowicki Leon Czarnecki, zamieszkały w Łowiczu przy ul. Podrzecznej № 18, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 24 listopada 1927 r. o godzinie 10 rano we wsi Małszyce, gminy Kompina odbędzie się licytacja ruchomości należących do Franciszka Łyczkowskiego składających się z walców młynskich i tryjerów oszacowanych do licytacji na sumę 1800 zł.

Spis i szacunek rzeczy przejrzane być mogą w dniu licytacji.

Łowicz, dnia 25-X 1927 r.

Komornik **L. Czarnecki.**

Ogólne Zebranie

członków Okręgowego T-wa Rolniczego w Łowiczu odbędzie się we wtorek dnia 29 listopada r. b. o godzinie 11 rano w sali Stow. Robotników Chrześcijańskich w Łowiczu ul. Piotrkowska 25 z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Zagajenie
- 2) Sprawozdanie z działalności
- 3) Wybory do Rady O. T. R.
- 4) Wybory delegatów do Rady Głównej CTR.
- 5) Odczyt (dyskusja nad odczytem)
- 5) Wolne wnioski.

Wstęp na zebranie mają wszyscy członkowie O. T. R.

Ogłoszenie.

Starostwo Łowickie pismem z d. 5.XI.1927 roku L. dz. 22328 zawiadamia, że Ministerstwo Rolnictwa reskryptem z dnia 2. VI. 1927 roku L. 710/L.A. zarządziło, że inwalidzi wojenni, chcący nabyć drzewo opałowe i budulcowe po cenach ulgowych, winni o takowe zwracać się z piśmienną prośbą do tych nadleśnictw, w których mają zamiar drzewo nabyć.

W związku z powyższem Starostwo zawiadamia, że zaświadczeń na nabycie drzewa wydawać nie będzie.

Magistrat.

Dom Handlowy M. GIERLIŃSKI

w Łowiczu, Aleja 3 Maja № 7, plac Banku Ziemi
Łowickiej

zawiadamia WP., że dział opałowy został zaoopatrzony w pierwszorzędny węgiel z głębokich kopalń oraz w drzewo opałowe i budowlane.

Dostawa węgla i drzewa wprost do domów.

Kupującym większą ilość węgla ponad 1 tonnę, ustępuje się rabat 2¹/₂%.

1—1

Strugiński Teofil zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach. 3—1

Nowość!

Stałe akumulatory do radja, bez nabijania
są do nabycia

w Składzie Artykułów Elektrotechnicznych
i sprzętu radjowego

EMIL BALGER

W ŁOWICZU, Nowy Rynek 12.

Tamże są do nabycia aparaty odbiorcze detektorowe, jedno i wielolampowe, lampki do nich, detektorki, kryształki, słuchawki, głośniki i wszelkie części zapasowe dla radjo-amatorów.

Podejmuję się również urządzenia anten i całkowitej instalacji stacji odbiorczej z gwarancją dokładnego i czystego odbioru.

Wszelkie artykuły do instalacji elektrycznej, lampy, żarówki najlepszej krajowej fabryki „Philips“, klosze rozmaitych fasonów, abażury, frendzle itp.

Dla WW. Panów Myśliwych

naboje śrutowe Warszawskiej Spółki Myśliwskiej „Pocisk“ i inne, śrut, proch, przybitki, gilzy i wszelkie przybory myśliwskie.

**Broń myśliwska,
Rewolwery
i Naboje do nich.**

Licytacja.

Dnia 21 listopada b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się publiczna licytacja księgarni i przyborów piśmiennych Lejby Kronenberga w Łowiczu Rynek Kościuszki. 1—1

Młyn Motorowy

we wsi Jastrzębia do sprzedania. 1 kilometr od Łowicza za zł. 30.000, ziemi i stawu 1 morga. Wiadomość na miejscu. 2—2

Dr. med. T. JASIOBĘDZKI

Choroby skórne, weneryczne i nerwowe.

Przyjmuje tylko w niedziele

i w czwartki g. 5—7. Zduńska 27.

(W Warszawie codziennie prócz czwartków od 3—4. Wilcza 47 m. 25.) 3—3

Redaktor Edward Nowakowski.

Kinematograf „Eos“

W sobotę dnia 19 XI pocz. o godz. 7 i 9
W niedzielę dnia 20 XI pocz. o godz. 5, 7 i 9.

„Dorotha Vernon“

Wielkie arcydzieło kinematograficzne podług romantycznej powieści „Carles'a Major'a“.

Wstrząsający dramat historyczny z czasów Marji Stuart w 12 aktach.

W roli głównej Mary Pickford.
Dla młodzieży dozwolony.

Kino Wojskowe 10 p. p.

W sobotę dnia 19 listopada o godz. 7 i 9 wieczorem
W niedzielę dnia 20 listopada o godz. 5, 7 i 9 wiecz.
W poniedziałek dnia 21 listopada o godz. 7.30 wiecz

Wyświetlany będzie film p. t.

ŻONECZKA NA URLOPIE (o 9.ej minut 5).

Komedja w 8-miu aktach.

W roli głównej: Z tryskającym humorem
perła ekranu LEATRICE JOY.

Treść: Kontredans małżeński na nutę „Czy pani jest ta sama“ odtańczony o 9-ej minut 5, podczas urlopu żoneczki z powodu „bez koszulki“. Rzecz dzieje się współcześnie.

Nad program: Zdjęcie z natury w 2 aktach.

Następny program od 26 do 28 listopada 1927 r.

Gwałtu co się dzieje!

Farsa w 8 miu aktach.

W roli głównej HAROLD LLOYD.

Chcesz otrzymać posadę?

musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza. Warszawa. Zórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Po ukończeniu świadectwo. Ządajcie prospektów. 7—2

Kowalczyk Franciszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—3

Kochanek Kazimierz zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—3

Wójcik Piotr zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Szymański Władysław zgubił kartę rejestracyjną za Nr. 7953 wydaną przez Magistrat m. Warszawy. 3—2

Kuczyński Stefan zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Skierniewice. 3—2

Niedziela Wojciech zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Łowicz. 3—1